Cena numeru 8 kop. W drodze organizacyjnej 2 kop.

№ 123 Czwartek Warszawa, 18 Października 1906 roku.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Z powodu zjazdu kadetów.

Świeżo odbyty w Helsingforsie, na ziemi finlandskiej, zjazd kadetów dowiódł ponownie, jak dalece w okresie rewolucyjnym, w dobie walki o przeobrażenie ustroju politycznego, burżuazja, w wir ruchu porwana, tylko sztucznie osiąga reputację czynnika na własnej wspartego sile. W gruncie rzeczy rwie się ona do wyzyskania dla swych bardziej umiarkowanych celów energji, stwarzanej przez lud; towarzyszy mu do pewnej mety, zwracając się później przeciwko niemu, gdy lud chce tę metę przekroczyć... Jak planeta, z obcego żaru blask swój czerpie.

Animusz owej opozycyjnej burżuazji jest zatym zależny nie od stanu jej własnych szeregów z uwzględnieniem postawy współwalczącego ludu, lecz wyłącznie od gotowości bojowej tego ostatniego. Nie dziw więc, iż dziś, wobec pewnego zastoju, panującego w obozie rewolucyjno-ludowym, zjazd kadetów nosił piętno szczególnego przygnębienia, z którego rodziły się też rezolucje chwiejne, blade, zmazujące pogróżki wyborskie...

Rzeczą jest ciekawą, że do tej nieporadności burżuazji w momencie, gdy spostrzeże ona, że napór ludowy jest mniej wydatnym, otwarcie przyznaje się organ ideowo blizki kadetom „Towariszcz". Organizacji opinji publicznej— pisze—jako jednemu z podstawowych zadań partji wolności ludu (kadeckiej) przeciwstawiano na zjeździe w Helsingforsie organizację sił społecznych, jako coś takiego, czego partja ta dotąd nie czyniła, lub czyniła w słabym stopniu. Partja posiadała licznych generałów, lecz cierpiała na brak szeregowców i instruktorów. Trzeba stworzyć armję bez której zwycięztwa odnieść nie można... Tego rodzaju pogląd wyrażano i dawniej; jest on bardzo rozpowszechniony nie tylko poza obrębem partji, lecz i w jej łonie. Nam jednak się wydaje, że partja wolności ludu będzie w stanie wykonać tego zadania w tej mierze któraby jej zapewniła stanowisko kierujące w sferze działania. Nie posiada na to danych, nie posiada owego stopnia namiętności i fanatyzmu, bez których czyny są niemożebne; nie posiada, wreszcie tej podstawy klasowej, która w sposób naturalny spaja masy i oddaje je do mniej lub więcej stałego rozporządzenia partji!..."

Krytykując jednak, jak to czynimy, opozycyjną burżuazję rosyjską — kadetów, którym dzisiaj tak, jak dziatwie w nieoświetlonym pokoju, jakoś markotno, nieswojo się staje — nie zapominajmy jednak ani na chwilę, że w porównaniu z burżuazją naszą—są to rycerze bez strachu i bez skazy!

Gadzinowa prasa rosyjska przepowiadała i powtarzała, iż Helsingfors nie tylko położy kresę nad Wyborgiem, lecz, że z tej kresy powstanie szczerba w szeregach kadeckich; że wyłamie się z partji prawica, która zasadniczo nie zaakceptuje (nie przyjmie) aktu wyborskiego; tymczasem mimo widocznego przygnębienia, o którym wspominaliśmy, a które najbardziej njawniło się w tonie przemówień kierowników partji, większość zjazdu ścierać się musiała raczej z lewym skrzydłem partji, gdzie chciano utrzymać plan propagowania oporu biernego.

Opozycja owa reprezentowała Moskwę, (której nie zastraszały przebyte dni krwawe), a obok niej gubernie rdzennie rosyjskie, oraz część Południa. A mówiąc o tej opozycji, liczebnie dość pokaźnej, pamiętać należy, że niemal w wigilję zjazdu wydane zostało rozporządzenie, grożące usunięciem z posady każdemu urzędnikowi, należącemu do partji, przez rząd uznanych za wrogie... Szeregi kadetów liczą wielu ludzi, będących w służbie państwowej. Nieprzejednane stanowisko, na którym pozostać chcieli w myśl testamentu pierwszej Dumy przedstawiciele spornej ilości kół kadeckich równało się poniekąd rzuceniu rękawicy rządowi... Podkreślamy to znów dla uwypuklenia kontrastu z burżuazją naszą, która przemyśliwała i dyskutowała jedynie nad tym: iść czy nie iść z prośbą i skargą... pod progi Stołypina!

Poza kwestją taktyki—interesującym momentem obrad było stanowisko zjazdu wobec agrarnej plewy rządowej. Zjazd przyjął odnośny referat sekcji rolnej, wykazujący, że rząd wdarł się bezprawnie w kompetencje przedstawicielstwa ludowego (Dumy), przyczym postąpił sprzecznie z wolą poprzedniej Dumy, która stała na stanowisku, iż ziemie apanażowe i skarbowe przejść mają bezpłatnie w skład obszarów, podlegających wywłaszczeniu. Co więcej, przyjmując dla oceny normy banku włościańskiego, rząd tym samym ustąpi owe ziemie po cenach, przekraczających ich wartość. Sam przez się bowiem bank włościański, wzmógłszy swoją działalność, powoduje przy dzisiejszym systemie umów dobrowolnych z większemi właścicielami wzrost i tak już wyśrubowanych cen ziemi. Potępiwszy wresz-

cie rządowe komisje rolne, zjazd obstaje przy tym rozwiązaniu kwestji rolnej, którą wyłuszcza program partji K.-D.

Obok rezolucji politycznej, potępiającej działalność rządu Stołypina, rezolucja w sprawie agrarnej salwuje opozycyjność partji, od której, powtarzamy, jako burżuazyjnej, trudno było oczekiwać więcej niezłomności pod coraz cięższym obuchem teroru rządowego.

Z powodu wyborów do Dumy.

(Sytuacja polityczna).

II.

W liczbie przyczynków do dyskusji na temat bojkotowania wyborów, albo wzięcia w nich czynnego udziału, otrzymaliśmy również list od towarzysza pracującego na wsi. List ten oświetla sprawę bojkotu ze stanowiska roboty wiejskiej. Ogłaszamy go w numerze dzisiejszym w przeświadczeniu, że wprowadza on do dyskusji ważny, a nie zawsze przez towarzyszy uwzględniany czynnik agitacji na wsi.

Oto co pisze nam nasz towarzysz z roboty wiejskiej:

Na ostatniej konferencji powiatowców wiejskich, odbytej przed tygodniem w okręgu naszym, zaszła mowa i o wyborach do Dumy. Jeden z towarzyszy bronił zasady udziału w wyborach jeszcze na wiosnę tego roku podczas kampanji wyborczej do pierwszej Dumy. Ilekroć spotykaliśmy się od tego czasu, dowodził mi zawsze, że popełniliśmy błąd polityczny, powstrzymując proletarjat od udziału w wyborach, że socjaliści rosyjscy pomimo pierwotnego bojkotu „na papierze“, w rzeczywistości wzięli tłumny udział w akcji wyborczej, tak liczny, że potrafili utworzyć nawet specjalną frakcję socjal-demokratyczną w Dumie, że grupa pracy znajdowała się pod wyraźnym wpływem s.-r.-ów, że głos wszystkich socjalistów rosyjskich rozbrzmiewał po całym państwie rosyjskim, rewolucjonizując masy i dochodząc tam, gdzie dotychczas żaden socjalista, żaden świstek socjalistyczny, żadne słowo socjalistyczne dotrzeć nie mogło. Nie koniec jeszcze. Obecność przedstawicieli proletarjatu w Dumie narzucała Dumie zupełnie swoisty charakter, przesuwała jej myśl polityczną w lewo, barwiła tę myśl na kolor czerwony. Dlaczego w takiej Dumie proletarjat Polski nie miał swojego przedstawicielstwa? Dlaczego w imieniu kraju naszego przemawiali tam ludzie tak nędznej miary, jak Nowodworski, albo Harusiewicz, albo, z przeproszeniem, Wigura. Gdyby obok tych głupców, kłamców, karjerowiczów znalazł się jeden, drugi, trzeci przedstawiciel proletarjatu naszego, o ileż by mniej głupstw ci nędzni ludzie ważyli się mówić! Co więcej, o ileż by ich mowa była radykalniejsza i bardziej postępowa! Strach z tchórzów nawet robi bohaterów. Oni by wszyscy mówili wtedy co najmniej, jak Lednicki, ten jedyny „mądry“ polak w pierwszej Dumie rosyjskiej, który potrafił przystosować się do warunków, w których się znalazł i z talentem bronił interesów stronnictwa i klasy, której był przedstawicielem Wtedy i oświadczenie Steckiego w przedmiocie przymusowego wywłaszczenia nie byłoby wypowiedziane półgębkiem. Pozatem jeszcze obecność przedstawicieli naszych w Dumie miałaby olbrzymie agitacyjne znaczenie. Każde przemówienie naszego posła, każda jego odpowiedź na bezeceństwa narodowo-demokratyczne mogłaby być natychmiastowo kolportowana i rozrzucana w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy po całym kraju. Żywe słowo w odezwie, w przemówieniu, którego słucha całe państwo i cały świat ucywilizowany, stawałoby się hasłem, co lepiej organizuje i spaja niż wysiłki agitatorów...

Wszystkie te argumenty, powtarzane przez owego towarzysza od dość dawnego już czasu, jeszcze w czasie pierwszej kampanii wyborczej i w czasie urzędowania Dumy, teraz na konferencji powiatowców zostały zgłoszone ponownie. Bronił ich towarzysz z wymową i namiętnością, z jaką występować winien dobry agitator partyjny. Pomimo całej wymowy, argumenty nie przekonały nikogo i na konferencji naszej towarzysz pozostał zupełnie odosobniony. Nie dlatego, aby sprawa wyborów była dla wszystkich obojętną, przeciwnie, wszyscy obecni zabierali głos, ale tylko poto, by zwalczać opinję towarzysza i aby dowieść, że znajduje się w zupełnym błędzie. Tę oto dyskusję chcę tutaj streścić, oddaje ona bowiem doskonale nastrój, jaki panuje w szeregach naszych agitatorów wiejskich. Ja sam byłem i jestem zwolennikiem bojkotu i dyskusja na konferencji odbyta utwierdziła mię w tym przekonaniu, które nie zawsze uzasadnić umiałem.

Mylą się ci, którzy przypuszczają, że włościanie nasi entyzjastycznie albo conajmniej chętnie brali udział w wyborach wiosennych. Jeżeli tak twierdzili narodowi demokraci — to kłamali, jak to zresztą często im się zdarza. Mir mają oni i uznanie wśród najbogatszych tylko gospodarzy, śród włościan posiadających jedno- czy dwu-włókowe gospodarstwa, słowem, śród tej warstwy ludności wiejskiej, która pod względem interesu klasowego zbliżona jest do posiadaczy rolnych, do tak zwanej szlachty wiejskiej. Pozatym ludność wiejska z niedowierzaniem przyjmuje wszystko, co im mówi narodowa demokracja, i gdyby endecy wsłuchali się w głos szczerej (a nie urzędowej) opinji wiejskiej, to by się przerazili odkryciem, na jak słabych podstawach budują przyszłość swojego stronnictwa. Z większym jeszcze niedowierzaniem przyjmuje włościanin to wszystko, co „od rządu“ przychodzi. Włościanin widział, jak strażnicy rozpędzali wiece socjalistyczne i pochody naszej. Jak dziesiątkowano nasze szeregi za to, że towarzysze nasi rozdawali i śpiewali pieśni.

Tensam włościanin jednak widział, że zebrania przedwyborcze, urządzane przez N. D. odbywały się w asystencji władzy, która nie przeszkadzała mówcom agitować, pozwalała im rozdawać gazety, zatykała uszy, gdy śpiewano pieśni narodowe. Włościanin wyrozumiał sobie, że jeżeli rząd popiera tę robotę, to musi w tym mieć jakiś interes i gdyby nie plotki, kolportowane przez różnych ajentów wyborczych, że ci, którzy uchylają się od wyborów, płacić będą kary, udział włościan w wyborach byłby jak najmniejszy. Wystarczyło naszemu towarzyszowi wytłómaczyć włościanom, że nie mają poco chodzić do Dumy, a wnet zebranie rozchodziło się i nie udawało się zebrać wyborców ponownie. Towarzysze przypomną sobie, że w kilku wypadkach włościanie odmówili uczestnictwa w wyborach dlatego, że ordynacja wyborcza nie jest dostatecznie demokratyczna i że oni chcą wybierać tylko w takim razie, jeżeli wszyscy mieszkańcy wsi, wielkorolni, małorolni i bezrolni prawo wyborcze posiadać będą.

M. R.

(Dok. nastąpi).

Z życia partyjnego.

Konferencja Okręgowa Warszawska.

(Dokończenie).

Odrzucając wniosek o przyłączeniu organizacji inteligenckiej młodzieży do org. młodzieży robotniczej Konferencja uchwala, że należy rozszerzyć odrębną organizację młodzieży inteligenckiej.

Przyjmując pod uwagę uchwałę Konferencji dzielnicowej żydowskiej o konieczności utworzenia centralnej szkoły agitatorów żydowskich, Konferencja zwraca się do C.K.R. z propozycją jaknajspieszniejszego powołania do życia takiej szkoły.

W sprawie „Robotnika" po niedługiej dyskusji przyjęto wniosek następujący: „Konferencja zwraca się do C.K.R. z naglącym żądaniem, aby a) „Rob." był popularniej niż dotychczas pisany, b) aby odzwierciadlał całość naszego życia partyjnego i wogóle robotniczego, c) aby miał stałą rubrykę dotycząca ruchu socjalistycznego i rewolucyjnego w Rosji i zagranicą, aby stale były zamieszczane popularno naukowe artykuły e) aby „Rob." był staranniej wydawany pod względem technicznym, f) aby co tydzień zamieszczał korespondencje fabryczne, g) aby redaktor „Rob." bywał stale na posiedzeniach W K.R. i na konferencjach, h) wreszcie, by w „Rob." zamieszczano częściej artykuły, dotyczące kwestji żydowskiej oraz różnych partji, działających wśród proletarjatu żydowskiego.

Z wolnych wniosków, dotyczących punktu „organizacja", przyjęte wniosek następujący: „Konferencja poleca egzekutywie zorganizowanie masowych wykładów po fabrykach", poczym zamknięto obrady nad sprawami organizacyjnemi i przystąpiono do punktu „Taktyka".

Po wysłuchaniu referatu informacyjnego o sytuacji politycznej, dyskutowano nad znaczeniem roboty agitacyjnej wśród wojska i nad stosunkiem naszym do wojska. Wniosków żadnych nie przyjęto, uchwalono tylko zwrócić się do C.K.R. z prośbą o szerokie omówienie tej sprawy na łamach pism partyjnych.

Punkt „Akcja bojowa" wywołał bardzo długą i gorącą dyskusję, w toku której ujawniła się pewna rozbieżność w poglądach towarzyszy na taktykę bojową i zadania bojowej organizacji. Wreszcie znaczną większością głosów przyjęto wniosek następujący:

„Zadania partji w zakresie czynów i przygotowań „bojowych" zakreślone są przez zadania i charakter ogólnej taktyki partyjnej w obecnej dobie rewolucyjnej.

Tylko ruch masowy może należycie upowszechnić ideę socjalistyczną i zapewnić zwycięstwo rewolucji. Tylko uświadomienie i zrewolucjonizowanie najszerszych mas może być skuteczną bronią przeciwko zamachom i odtrutką przeciwko agitacji kontrrewolucji — może zapewnić rewolucji trwałą i pewną podstawę niezależnie od jej chwilowych klęsk i niepowodzeń. Wobec tego najważniejszym zadaniem partji pozostaje uświadomienie, uruchomienie i zorganizowanie najszerszych mas ludowych.

Zadaniem pomocniczej akcji bojowej jest usuwanie tych bezpośrednich i najdokuczliwszych przeszkód, jakie ruch ten masowy w rozwoju swoim spotyka. Zadanie to spełnia organizacja bojowa, teroryzując i dezorganizując administracyjno-policyjny aparat rządowy.

W decydującym momencie ów ruch masowy musi przybrać formy walki zbrojnej z niezrewolucjonizowaną częścią sił zbrojnych caratu. Wobec tego naturalnym dążeniem partji jest stopniowe w granicach możliwości ubojowienie organizacji.

Zadanie to w pewnej mierze spełnione być może przez utworzenie milicji robotniczej. Z powyższego wynika, że zadania partji w zakresie czynów i przygotowań bojowych, narzucone nam przez warunki rozwoju ruchu masowego i spodziewany przebieg rewolucji, ściśle poddane i podporządkowane być winny podstawowym celom i zadaniom partji. Zatym więc:

1) Część organizacji wydzielona w specjalną organizację bojową pozostawać winna w najściślejszej łączności z głównym kadłubem organizacji, którego stanowi część dodatkową i pomocniczą.

2) Powinien być zachowany rozumny stosunek sił pomiędzy organizacją a podstawowym ciałem partji. Rozrost organizacji bojowej musi znajdować usprawiedliwienie w równomiernym i jednoczesnym rozroście całej partji.

3) Wszelkie zamierzenia bojowe stosowane być winny do ogólnego stanu roboty i znajdować wytłomaczenie w ogólnej sytuacji politycznej w kraju i całym państwie.

Z powodu zamachu, dokonanego świeżo przez narodowców na naszego towarzysza i kilku innych wyroków śmierci, przysłanych przez Narodową Demokrację członkom naszej partji, poruszono znowu sprawę naszego stanowiska wobec bratobójczej prowokacji N. D. Uzupełniono więc tym punktem porządek dzienny, przyczym złożony był nawet wniosek, by ogłosić, że zbirów narodowo-demokratycznych, mordujących naszych towarzyszy, karać będziemy z całą bezwzględnością.

Broniąc tego stanowiska wnioskodawcy usiłowali dowieść, że tolerowanie podobnych zbrodni rozzuchwala narodowców i jak gdyby upoważnia ich do dalszych mordów, że nadto ciemne masy, idące zazwyczaj za siłą, tym samym mogą się poddać taktyce N. D. Dodawano jeszcze, że usuwając się od wymierzania sprawiedliwości, partja świadomie oddaje odwet za morderstwa w ręce mas, których pomsta może być stokroć okrutniejszą i sroższą. W ten więc sposób zamiast zapobiedz bratobójczym walkom, niejako popychamy ku nim. Nareszcie wspominano o tym, że partja winna zapewnić bezpieczeństwo swoim członkom. Wywiązała się gorąca dyskusja. Większość mówców ostro wystąpiła przeciw temu wnioskowi, powtarzając argumenty już wielokrotnie wypowiadane w naszej prasie, odezwach, a zwłaszcza na poprzedniej konferencji warszawskiej.

Treść tych przemówień sprowadziła się do określonego wniosku, by jeszcze raz potwierdzić uchwałę poprzedniej konferencji. A więc nie należy się poddawać prowokacjom Narodowej Demokracji, która jako stronnictwo kontrrewolucyjnej burżuazji świadomie dąży do złamania solidarności robotniczej przez podbechtywanie jednych robotników przeciw drugim. Bratobójcze walki między robotnikami są na rękę kontrrewolucji. Tu nawet nie chodzi o tępienie socjalistów, lecz o to, by każdy fakt samoobrony z naszej strony przedstawić za pośrednictwem prasy, ambon i wszystkich środków jakiemi rozporządza burżuazja, jako skrytobójstwo i w ten sposób zohydzić ruch socjalistyczny i skierować ciemne masy przeciwko nam, rzekomym mordercom.

Zbrodniom N.D. my, socjaliści, przeciwstawić winniśmy jedynie siłę naszej wszechogarniającej idei wolności i braterstwa. Tylko drogą uświadomienia mas robotniczych i wykazania im ohydnego charakteru taktyki narodowo-burżuazyjnej potrafimy odciągnąć ciemną część proletarjatu od szkodliwych wpływów czarnej agitacji klerykałów i szowinistów. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, to szermierze idei socjalistycznej w całej

swojej działalności muszą być gotowi na wszelkie poświęcenia i w imię dobra rewolucji nieraz winni wyrzekać się satysfakcji, wypływającej z zaspokojenia zemsty.

Po wyczerpaniu dyskusji odrzucono olbrzymią większością głosów pierwotnie postawiony wniosek i przyjęto następujący:

„Stwierdzając uchwałę poprzedniej konferencji w sprawie stosunku do N. D., konferencja uchwala. 1) Każdy fakt zabójstwa naszych towarzyszów przez narodowych demokratów powinien być szczegółowo rozpatrywany przez organizację, która odpowiednio zareaguje, 2) na tle każdego takiego faktu partja winna wyświetlać szerokim masom właściwy kontrrewolucyjny charakter taktyki N. D.

Do punktu: „pobór"—złożono kilka wniosków, z których jeden uzasadniał konieczność biernego bojkotu, a inne występowały przeciw bojkotowi. W czasie dyskusji wnioskodawcy, nie uznający zasady bojkotu, połączyli swoje rezolucje w jedną generalną antybojkotową, poczym polemika, chwilami bardzo zawzięta, toczyła się około dwóch tylko wniosków. Z przyczyn od nas niezależnych nie możemy tu wniosków tych przedrukować. Myślą przewodnią pierwszego było to, że ponieważ wojsko stanowi dotąd główną podporę caratu, więc jedynie wskazaną taktyką rewolucyjną jest do tego wojska dobrowolnie się nie stawiać. „Zasadą naszą winno być: ani jednego żołnierza caratowi, wszystkie siły rewolucji". Rezolucja ta jednak przewiduje, że proletarjat nie będzie mógł w całej rozciągłości urzeczywistnić hasła bojkotowego i dlatego nawołuje do organizowania rekrutów, by wszystkim tym, których przemoc carska zakuje w mundury żołnierskie, uświadomić ich obowiązki rewolucyjne w armji, w końcu wskazuje na konieczność z okazji branki szerokiej agitacji antymilitarystycznej wogóle. Druga rezolucja wychodzi z założenia, że partja nasza nie powinna rzucać papierowych haseł których znaczenie agitacyjne nie okupi ujemnych wyników, mogących wypłynąć z niedostosowania praktyki życiowej do propagowanej zasady. Zresztą wbrew intencjom hasło niestawianie się mogło by się wyrodzić w bojkot czynny, który stałby się początkiem przedwczesnej ruchawki zbrojnej, nie mającej żadnych widoków powodzenia. Natomiast wobec wielkiego znaczenia, jakie ma agitacja w wojsku, niebojkotowanie poboru może się stać zwłaszcza w roku bieżącym wielkim zyskiem dla ruchu rewolucyjnego.

Po kilkogodzinnej dyskusji głosy uczestników konferencji podzieliły się na dwie prawie równe liczby. Wobec tego a także skutkiem wiadomości, że w najbliższym czasie partje socjalistyczne w całym państwie mają się porozumieć co do taktyki wobec poboru, przyjęto zupełnie nową rezolucję, opiewającą, że przystępując do organizowania rekrutów i uświadamiania ich antymilitarystycznego, organizacja warszawska wyraża opinję, by partja wstrzymała się na razie od rzucenia ostatecznego hasła w sprawie poboru aż do otrzymania dokładniejszych wiadomości z Rosji.

Dyskusja w sprawie Dumy, choć trwała także kilka godzin, nie została wyczerpana z braku czasu, dalszy jej ciąg odłożono do następnej konferencji. Rozpoczęła się dyskusja od sprawozdań z tego, jak sprawę Dumy rozstrzygano na zebraniach kół organizacyjnych, konferencjach działowych i dzielnicowych. Sprawozdanie to uwidoczniło dwa poglądy, na tę sprawę istniejące w naszej organizacji. Mniejszość nieraz dość znaczna sądzi, że nie zmieniając swojego zasadniczego stosunku do Dumy, jako parodji parlamentu, mającego służyć interesom caratu, należy jednak skontrolować nasze stanowisko wobec wyborów i udziału w Dumie. Tymczasem większość stoi dalej na gruncie dalszego bezwzględnego bojkotu wyborów, gdyż udział w nich byłby tak czy inaczej uznaniem Dumy i znaczyłby wyrzeczenie się rewolucji zbrojnej.

Zgodnie z temi dwoma poglądami złożone zostały trzy wnioski, z których dwa, odmienne przytaczając motywy, nawołują do ewentualnego udziału w wyborach. Trzeci uzasadnia konieczność absolutnego bojkotu. Na ostatnim punkcie porządku dziennego konferencji była sprawa tak zwanego sądownictwa „partyjnego" i załatwiania zatargów. Brak czasu nie pozwolił dostatecznie omówić tej doniosłej kwestji, która stała się wprost paląca w naszym życiu partyjnym. Przez aklamację tylko przyjęto wniosek W. K. R., że nikt z towarzyszy nie ma prawa w imieniu partji rozsądzać prywatnych zatargów, a tem mniej brać pieniądze za taką czynność. Każdemu przysługuje prawo występować w roli sędziego polubownego, ale czynić to może nie w imieniu organizacji. Kto z towarzyszy przekroczy tę uchwałę, będzie oddany pod sąd organizacyjny. Sprawa zatargów ogólnego znaczenia między pracodawcami a robotnikami i roli partji w tym względzie spadła z porządku dziennego.

Kronika zagraniczna.

—oOo—

Wypoczynek tygodniowy we Francji.

W lipcu tego roku francuska Izba Deputowanych uchwaliła nowe prawo, nakazujące obowiązkowe zawieszenie pracy raz w tygodniu we wszystkich fabrykach, przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych. Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach, w kraju wolności republikańskich nie będzie człowieka, któryby nie uważał wypoczynku tygodniowego za niezbędne wymaganie normalnego biegu pracy społecznej, a zatym i za warunek normalnego rozwoju przemysłu. Ale ślepa pogoń fabrykantów za złotem, ale walka konkurencyjna, pożerająca tyle sił ludzkich, sprawiła i tym razem, że cały zwarty tłum przemysłowców wystąpił przeciwko nowej ustawie, rozpoczął i przy tej okazji starą śpiewkę o „upadku narodowego przemysłu" a korzystając z bardzo licznych wyjątków z ogólnej zasady, jakie dopuszcza prawo, począł sie domagać, aby te „wyjątki" rozciągnięte zostały na wszystkie fabryki i zakłady. Dzięki temu, że pozwoleń na korzystanie z „wyjątków" udzielają rady miejskie i gminne, w których zasiada wielu przedstawicieli klasy robotniczej, zakusy fabrykantów w dużej ilości wypadków zostały powstrzymane. Z drugiej strony syndykaty robotnicze (związki zawodowe) rozwinęły na własną rękę silną akcję, zmuszającą przedsiębiorców do ścisłego przestrzegania wypoczynku niedzielnego. Pomimo jednak że walka towarzyszy francuskich — tym razem o ścisłe przestrzeganie prawa — trwa już dwa miesiące zgórą, kapitaliści w wielu wypadkah pod najrozmaitszemi pretekstami wypraszają sobie zwolnienie od zawieszenia pracy. Skutkiem tego w ciągu obu pierwszych niedziel wrześniowych (prawo obowiązuje od 1 września b. roku) przyszło w Paryżu i innych większych miastach Francji do manifestacji na rzecz wypoczynku niedzielnego. Republikańska policja i tym razem, jak zawsze, broniła „wolności pracy", rozpędzając manifestujących.